MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 2. **Warszawa, Luty 1935.** **Rok XIV.**

WARUNKI PRZEDPŁATY:
Członkowie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, którzy uiścili roczną wkładkę w wysokości 24 zł., otrzymują bezpłatnie „Miesięcznik“ oraz „Rocznik“. Prenumerata dla niecztonków na „Miesięcznik“ wynosi rocznie w kraju: zł. 18, — zagranicą: zł. 20.

Członkowie Oddz. Lw. winni wpłacać na konto P. K. O № 153.091, członkowie Oddz. Warsz. oraz niecztonkowie na konto P. K. O. № 21.621.
Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem: Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Treść:

Suscy h. Saszor (Orla) w XVI i XVII wieku.

Dokończenie.

Prawie zaraz po nabyciu Suchej, bo w kwietniu 1554, w akcie sporu z kasztelanem połanieckim Janem Komorowskim nazwano go „nobilis Caspar Suski de Castellione in Strzeszawa et in Sucha heres“ [52]. Podobnie jako „szlachetny Caspar de Castellione a w Suchey“ występuje w r. 1556 w dokumencie, wystawionym przez starostę oświęcimskiego i sędziego zatorskiego, a także w r. 1558, gdy staje przed sądem ziemskim krakowskim, nazywa się „nobilis Casper de Castellan de ducatu Zathoriensi in Sucha haeres“ [53]. W rzeczywistości Kasper Castiglione nie był jeszcze wtedy szlachcicem, choć go obdarzano w aktach sądowych przydawką „nobilis“ i typowo szlacheckiem nazwiskiem Suski, urobionem od jego posiadłości Suchej. Postanowił nim jednak zostać. W tym celu wykorzystał pokrewieństwo, jakie łączyło go ze szwagrem Janem Palczowskim, ożenionym z Dorotą Słupską, siostrą jego drugiej żony, Jadwigi. Palczowski ów pochodził ze znanej i zdawna w księstwie zatorskiem osiadłej, średnio zamożnej rodziny szlacheckiej. Urodzony z początkiem XVI w. z ojca Jakóba, otrzymał staranne wykształcenie, w latach 1524—1527 studjował na uniwersytecie krakowskim [54], a od r. 1548, przez lat około 10, bawił na dworze królewskim w charakterze dworzanina [55]. Podczas pobytu na dworze napisał w r. 1555 dzieło p. t. „Ustawy prawa polskiego...“, ogłoszone drukiem w r. 1561 i później wielokroć przedrukowywane, zawierające treściwy wykład prawa polskiego, spisany całkowicie po polsku [56]. Brał udział w wojnie o Inflanty w r. 1557, a po jej ukończeniu wrócił do gospodarstwa w swoich wsiach Brzeźnicy, Markowej Porembie, Stanisławiu,

[52] Inscr. Castr. Crac. 70 p. 1635. [53] Terr. Zator. 3 p. 112 i Terr. Crac. 36 p. 307. [54] A. Chmiel, Album studiosorum ... II, 223 i Acta rectoralia I, nr 2905. [55] Tomkowicz, Materj. do hist. stos. kult. w XVI w. na dworze król. pol., Kraków 1915, s. 48. Porówn. także Inscr. Castr. Crac. 75 p. 571. [56] Kutrzeba, Hist. źródeł dawn. pr. pol. Lwów 1925, T. I s. 256.

Wiosce i Wysokiej. W r. 1559 został sędzią zatorskim[57], a dzięki popularności zdobytej na tem stanowisku wybierano go dwukrotnie posłem księstwa oświęcimsko-zatorskiego: na sejm piotrkowski z r. 1562/63 i warszawski 1563/64[58]. Zmarł w pierwszej połowie 1565 r.[59]. Jako krewny miał Kasper Castiglione wobec Palczowskiego jakieś nieznane bliżej „merita praeclara", może natury pieniężnej, wzamian za co Palczowski postanowił przyjąć go do swego herbu, co mogło mu przyjść tem łatwiej, że był w stosunkach z dworem królewskim a jako poseł na sejm mógł mieć bezpośredni przystęp do króla. Rzeczywiście na sejmie warszawskim 1563/64 r. przedstawił królowi swój zamiar i uzyskał zaraz nadanie Kasprowi Castiglione herbu używanego przez Palczowskich, t. j. Saszor (Sasowski)[60]. W nadaniu tem Castiglione występuje jako „Caspar Suski de Casa Castilione, Italus ex urbe Florentia oriundus". Nazwisko Suski towarzyszyło mu potem stale, choć często obok niego spotyka się dawne włoskie. Zarzucili je prawie zupełnie dopiero jego synowie.

Kasper Castiglione-Suski nie zaniedbywał jeszcze złotnictwa, mieszkał nadal w Krakowie przy ul. Brackiej[61], ale powoli zamieniał się w prawdziwego szlachcica-ziemianina. Z końcem 1567 r. kupił od Stanisława Rusockiego część Świniej Poremby i Kozińca w pow. zatorskim, a z początkiem następnego roku wziął w zastaw od kasztelana oświęcimskiego Krzysztofa Komorowskiego wieś Krzeszów[62]. W r. 1572 części swoje w Świniej Porembie i Kozińcu odstąpił Mikołajowi Brandysowi, a za to otrzymał od niego część Kleczy[63]. Ponadto trzymał w zastawie od szwagra swego Jana Zborzyńskiego części w Zdunkowie, Gródku i Pobroszynie w ziemi sandomierskiej[64]. Według ksiąg poborowych z r. 1581 posiadał na własność Suchą ze Stryszawą oraz pewne działy w Kleczy i Stryszowie[65]. Prócz tych posiadłości ziemskich miał jeszcze w r. 1586 odziedziczoną po ojcu cegielnię w Dębnikach[66]. Zmarł w pierwszej połowie 1589 roku[67].

Prócz córki z pierwszego małżeństwa Jadwigi pozostawił z drugiej żony liczne potomstwo, mianowicie 2-ch synów: Adama i Mikołaja, 8 córek: Katarzynę zamężną za podstarościm lanckorońskim Bohdanem Leśniowiczem, Annę za Janem Jagniątkowskim, Diannę za Krzysztofem Stockim, Szczęsną za Szczęsnym Załuskowskim, Konstancję za Walentym Spądowskim i niezamężne w r. 1589 panny Halszkę, Ewę i Barbarę[68].

Starszy syn Kaspra Suskiego Adam opiekował się do r. 1598 majątkiem niepełnoletniego brata[69], poczem podzielili się spadkiem w ten sposób, że każdy otrzymał po połowie Suchej i działów ojcowskich w Kleczy, Stryszawie i Stryszowie, a podział ten uzupełnili po śmierci matki w r. 1601[70]. W r. 1602 odkupił Adam od brata jego część Stryszowa, a potem całość sprzedał w r. 1612 Janowi Łukowskiemu, pisarzowi ziemskiemu krakowskiemu[71]. Żonaty był z Barbarą z Wielkomłynów, córką Hieronima Moszyńskiego, wojskiego piotrkowskiego, zmarłą ok. r. 1615[72]. Z żony tej miał

---

[57] R. Rauscher, Soudní knihy osvětimské a zátorské z r. 1440 — 1562. Praha 1931, s. 302. [58] Reformacja w Polsce V, 127. [59] Arch. Kom. Prawn. T. VIII cz. 2-ga nr. 48 i Terr. Zator. 1 p. 54. [60] Zob. dodatek. Opis h. Saszor w przytoczonym dokumencie różni się znacznie od takiegoż opisu Niesieckiego w t. VII s. 127. [61] Lepszy op. c. p. 146, 161 i Inscr. Castr. Crac. 98 p. 448. [62] Terr. Zator. 1 p. 223, 226 i Terr. Crac. 41 p. 1292. [63] Terr. Zator. 1 p. 747. [64] Terr. Crac. 76 p. 1254 i Castr. Osviec. 51 p. 888. [65] Pawiński, Małopolska III, 100, 103. [66] Terr. Zator. 3 p. 225. Istniała ona jeszcze w w. XVII i była w r. 1658 w posiadaniu miecznika koronnego Michała Zebrzydowskiego.— Rel. Crac. 85 p. 988. [67] Castr. Osviec. 46 p. 172, 174. [68] Ibidem. [69] Castr. Osviec. 121 p. 771 i Castr. Osv. 1 p. 53, 162. [70] Castr. Osv. 1 p. 53, 640, 655; C. O. 122 p. 2032 i Terr. Zator. 4 p. 248. [71] C. O. 1 p. 640 i Terr. Zator. 4 p. 1047. [72] Terr. Crac. 103 p. 15 i Terr. Crac. 120 p. 610.

synów Hieronima, Andrzeja, Stanisława i Jana, oraz córki Katarzynę i Zuzannę[73]. Zmarł przed r. 1634[74].

Mikołaj, młodszy brat Adama, odziedziczone po ojcu części swoje w Suchej, Stryszawie, Błądzonce, Kobylance i Januszowicach zastawił w r. 1598 staroście oświęcimskiemu Mikołajowi Komorowskiemu za 20.000 złotych[75]. W r. 1602 sprzedał bratu swoją część Stryszowa a Janowi Rotermundowi część w Kleczy[76]. Chwilowo pozostała mu zapewne tylko część Stryszawy, otrzymana w r. 1601 po śmierci matki. Nie mogąc zwrócić pieniędzy otrzymanych od Komorowskiego na zastaw Suchej i przyległości, sprzedał w r. 1608 Mikołajowi i Piotrowi Komorowskim to wszystko, co już sam Mikołaj Komorowski trzymał w zastawie od r. 1598[77]. Wyzbył się w ten sposób odziedziczonej ojcowizny i zaczął chodzić dzierżawami. W r. 1608 dzierżawił folwark Bark[78], zczasem kupił ten folwark i część Biertułtowic, i w r. 1617 był już ich dziedzicem[79]. Żonaty był z Agnieszką z Liszowa[80]. Zmarł bezpotomnie w r. 1634[81].

Ród Kaspra Suskiego prowadziło zatem dalej potomstwo starszego jego syna Adama. Choć było dość liczne, to jednak, jak się zdaje, z synów pozostał przy życiu tylko Stanisław. Był bowiem jedynym spadkobiercą zmarłego bezpotomnie stryja Mikołaja. Odziedziczony po nim folwark Bark i Biertułtowice sprzedał w r. 1635 Mikołajowi Starowiejskiemu[82], a w r. 1645 kupił część Frydrychowic od Stanisława Achingiera[83]. Za żonę miał Jadwigę Witkowską[84]. Zmarł k. roku 1658, pozostawiając dwóch synów: starszego Michała i młodszego Wojciecha[85].

Michał, żonaty w r. 1659 z Konstancją Michałowską[86], sprzedał w r. 1661 dwa folwarki swoje w Frydrychowicach wujowi Andrzejowi Witkowskiemu[87], a koło r. 1676 zmarł[88]. Ponieważ nie wiadomo nic o jego potomstwie, przeto jedynym znanym przedstawicielem Saszorów-Suskich pozostał z końcem XVII w. młodszy jego brat Wojciech. Posiadał on także swoją część w Frydrychowicach[89], lecz podobnie jak i brat sprzedał ją wujowi Andrzejowi Witkowskiemu w r. 1676[90]. Żonaty był z Magdaleną z Wielkich Paszek[91] i żył jeszcze w r. 1699[92].

Dodatek.

Warszawa, sejm walny, d. 21 lutego r. 1564.

Zygmunt August nadaje Kasprowi Castiglione-Suskiemu szlachectwo i herb Saszor Jana Palczowskiego.

In nomine Domini amen. Ut sempiterna sit eius rei, quam denunciamus, memoria. Nos Sigismundus Augustus Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, necnon terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Culaviae, Prussiae, Mazoviae, Culmensis, Elbingensis, Pomeraniae etc. dominus et haeres. Notum testatumque facimus universis et singulis, quorum interest, Regni nostri hominibus, ea nos semper in sententia fuisse atque etiam nunc esse, ut iustissimum esse censeamus in quocunque homine singulare aliquod virtutis studium eluceat, eum debitis honoris praemiis decorare

[73] Terr. Crac. 124 p. 751. [74] C. O. 8 p. 1543. [75] C. O. 1 p. 53. [76] Ibid. p. 655. [77] Terr. Zator. 4 p. 729. C. O. 4 p. 151 i Boniecki, Herbarz polski XI, 4. [78] Terr. Zator. 4 p. 740. [79] C. O. 5 p. 260. [80] C. O. 3 p. 271. [81] C. O. 8 p. 1299 i 1984. [82] C. O. 8 p. 1984. [83] C. O. 10 p. 1329. [84] C. O. 8 p. 1543. [85] C. O. 13 p. 246. [86] C. O. 37 p. 635. [87] Ibid. p. 732. [88] C. O. 19 p. 890. [89] C. O. 18 p. 1103. [90] C. O. 19 p. 884. [91] C. O. 20 p. 1873. [92] C. O. 24 p. 761.

Ea de causa, si quorum virtus praeterita visa est eminere, ex plebeo etiam genere natos, laudabili maiorum nostrorum instituto atque exemplo saepe nobilium imaginibus seu insignibus ornamus et praerogativis atque immunitatibus dotare non dubitamus. Multo autem libentius hoc ipsum facimus, si eiusmodi homines virtutis colendae studiosi virorum nobilium benevoli testimonii et commendationis apud nos autoritate adiuventur. Quoniam vero generosus Joannes Palczewski, iudex Zatoriensis, aulicus noster et nuntius ad moderna comitia Warsoviensia a ducatu Oswiecimensi et Zatoriensi missus, accedens ad nos motu proprio et sua sponte ac voluntate Casparum Suski de Casa Castilione, Italum ex urbe Florentia oriundum, affinem suum, bonorum et villarum Sucha et Sreschawa in ducatu Zatoriensi legitimum haeredem, propter maximas eius pulcherrimasque virtutes ac in se merita praeclara ita eum nobis commendavit, ut eum suae familiae imaginum praerogativarumque et immunitatum cupiat, habere participem. Nos cum dicti Joannis commendatione tum virtute, probitate, ingenio et dexteritate praefati Casparis Suski adducti, licet alioquin ex progenitoribus, uti asseritur, nobilibus honestisque ortum, quippe cuius familia Castilionum in dicta urbe praeclara et celebri Italiae Florentia inter nobiliores ac patritias reputetur, ut tamen virtus praemiis honoris frequentius decoretur et eo ipso caeteri ad simile parque virtutis sequendae studium accendantur in ipsum Casparum Suski eiusque legitimam posteritatem utriusque sexus, tam masculini quam feminini, ab eo descendentem ad pristinum nobilitatis avitae decus, imagines quoque ac virtutis testimonia, quibus familia praedicti Joannis Palczewski exornata est, transfundendum et eidem communicandum duximus, prout transfundimus et communicamus hisce litteris nostris. Volumusque, ut imagines illi cum familia supramemorati Joannis Palczewski in posterum sint communes, quae Sasowskie vulgo nuncupantur, videlicet aquila nigra absque capite, alis parumper in altum extensis, in campo griseo, super illam clipeus ferreus, cristis ab utraque parte prominentibus ac plumae tres albae strucii eidem adherentes eo modo, quo in hisce litteris nostris solers ac industria manus pictoris depixit, quibus quidem insigniis, ut semper utatur, potestatem dedimus et concessimus, prout damus et concedimus praesentibus, quin etiam evehimus, insignimus, creamus, associamus et adiungimus supramemoratum Casparum Suski ac omnes eius naturales legitimos haeredes eorumque successores perpetuo in statum et gradum nobilium militarium et eorum sodalitio et communioni. Praeterea permittimus autoritate nostra regia, ut praefatis armis et insigniis in omnibus et singulis honestis, nobilibus et militaribus causis negotiisque seriis ac iocosis, in proeliis, duellis, oppugnationibus, torneamentis, hastiludiis, dimicationibus, expeditionibus bellicis, publicationibus, sigillis, signetis, clenodiis, picturis, fenestris, sepulturis atque in aliis locis omnibus pro eorum necessitate et arbitrio utantur. Volumus etiam, ut in omnibus et singulis actionibus, causis et negotiis spiritualibus et saecularibus pro nobilibus habeantur, existimentur, venerentur, nominentur et scribantur, admittantur denique et suscipiantur ad omnes et singulas dignitates tam saeculares quam spirituales, honores, gradus, libertates, privilegia et praerogativas, iura, iudicia, consuetudines, beneficia, praebendas, superiora et inferiora officia ecclesiastica in Regno nostro more aliorum nobilium Regni etiam ex utroque nobili parente prognatorum. Quae percipiendi, habendi, retinendi et suscipiendi damus illis plenam et omnimodam potestatem. Et proinde omnibus et singulis Regni ditionumque nostrarum hominibus, praecipue vero nobili sanguine natis, iam de nunc iure et serio mandamus, ut supranominatum Casparum Suski, omnesque et singulos eius legitimos haeredes eorumque successores tam masculini quam feminini sexus perpetuo circa omnes has praerogativas, sublimationem nobilitatis, armorum, clenodiorum et omnium superius expressorum privilegiorum, dignitatum, honorum, iurium et immunitatum concessionem plenarie et ubique conservetis, manu teneatis, tueamini et defendatis, neque eos quoquomodo impediatis, verum eos iis omnibus et singulis praerogativis superius expressis, sine exceptionibus, contradictionibus et impedimentis quibusvis pacifice frui, uti et circa ea permanere permittatis. Si quis vero obtrectare illis et de fama, virtute, nobilitate insigniove, quod illis datum est, contra hoc edictum et privilegium nostrum clam vel palam detrahere ausus fuerit, ei nos ducentarum librarum auri mulctam irrogamus, cuius mulctae medium pro fisco nostro regio, reliquum autem ei, cui obtrectatum fuerit, numerandum adiudicamus. Eorum autem omnium, ut tanta esset, quantam esse opportet, autoritas, hasce nos litteras subscripsimus et sigillo nostro obsignare mandavimus. Actum et datum Varsaviae in comitiis generalibus, feria secunda post dominicam Invocavit proxima, anno Domini millesimo quingentesimo sexagesimo quarto, regni vero nostri trigesimo primo. Sigismundus Augustus rex.

Z oblaty wniesionej do grodu oświęcimskiego przez Stanisława Suskiego d. 6 czerwca roku 1647

Castr. Osviec. 68 p. 1955—1959.

Rodowód Suskich h. Saszor.

MIKOŁAJ CASTIGLIONE
† 1545
ż. Jadwiga

ANNA
m. 1 Mikołaj Karpowicz v. Sochaczowski
m. 2 Jan Zborzyński

BERNARD

KASPER CASTIGLIONE-SUSKI
† 1589
ż. 1 Magdalena
ż. 2 Jadwiga Słupska

z 1 żony:
JADWIGA

z 2 żony:
ADAM SUSKI
† przed 1634
ż. Barbara Moszyńska

MIKOŁAJ SUSKI
† 1634
ż. Agnieszka z Liszowa
bezpotom.

KATARZYNA
m. Bohdan Leśniowicz

ANNA
m. Jan Jagniątkowski

DIANNA
m. Krzysztof Stocki

SZCZĘSNA
m. Szczęsny Załuskowski

KONSTANCJA
m. Walenty Spądowski

HALSZKA

EWA

BARBARA

HIERONIM

ANDRZEJ

STANISŁAW
† ok. 1658
ż. Jadwiga Witkowska

JAN

KATARZYNA

ZUZANNA
m. Stanisław Siemianowski

MICHAŁ
† ok. 1676
ż. Konstancja Michałowska

WOJCIECH
ż. Magdalena z W. Paszek

Adam Kamiński

Barwy herbu miasta Krakowa.

Dokończenie.

Opis ten, aczkolwiek drobiazgowy, nie obejmuje barwy języka orlego, odrzwi, brony, zawiasów. Zapewne autor milcząco odwoływał się do barwnego rysunku, dla którego na stronie 18 zostawione było wolne miejsce.

Czy orzeł w herbie Krakowa ma mieć na skrzydłach przepaskę — kwestja ta nie jest bynajmniej oczywista. Niewątpliwie, jeżeli orłu taką przepaskę dajemy, świadczy ona, że orzeł jest z czasów piastowskich. Wprawdzie był wówczas orzeł na pieczęci miasta (1303 r.), lecz *poza ścisłem godłem miasta* t. j. poza architekturą; dlatego też

wkrótce znikł, ażeby się pojawić w bramie na trwałe dopiero w drugiej połowie XVII wieku. Otóż ten orzeł przepaski na skrzydłach mieć nie mógł i nie miał, jak o tem świadczą pieczęcie miejskie aż do czasów upadku Rzeczypospolitej Krakowskiej. Poza pieczęciami bodaj przepaska na skrzydłach krakowskiego orła pojawia się dopiero od 1834 r. na okładkach Kalendarza Czecha. Jest również w herbie Krakowa, który zamieścił 1845 r. Józef Mączyński w swej „Pamiątce z Krakowa"[31], oraz w opisie tegoż herbu z 1883 r. w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego[32]. Zatem przydając dziś orłu w bramie Krakowa przepaskę, winniśmy zdawać sobie sprawę, że jest w tem pewien anachronizm.

Wracając do sprawy barw herbu m. Krakowa, na podstawie wywodów Chmiela nie można, mojem zdaniem, uznać kolorów tła i murów za udowodnione. Chmiel dawał murom barwę czerwoną, opierając się na przytoczonej na tem miejscu uchwale rady miejskiej z 1621 r. Zdaniem naszem uchwała ta była miarodajna dla herbu wówczas używanego, czyli „bramy", a nie dla godła, którego miasto zaczęło urzędowo używać w czterdzieści lat później. Co do tła murów — Chmiel przyjmował niebieskie, powołując się na kodeks Behema[33]. Rzecz jednak polega na nieporozumieniu, gdyż miniaturzysta Behema umieścił cynobrowe mury w srebrnem polu. Należy w tej kwestji poszukać innych dowodów.

Otóż w Krakowie dnia 16.XI.1816 na posiedzeniu Komisji trzech opiekuńczych dworów poruszono sprawę godeł na słupach granicznych Wolnego Miasta Krakowa[34]. W związku z tem wypłynęła kwestja herbu W. Miasta. „Co do herbu W. M. Krakowa ich ekscelencje panowie komisarze pełnomocni Rosji i Prus byli zdania, że należałoby zostawić go takim, jakim był dotąd, t. z. brama miejska z białym orłem i ze złotą koroną, barwy biała i czerwona. J. E. de Sweerts, by nie powodować zwłoki w pracach demarkacyjnych, przyłączył się bez wahania do zdania swych szanownych kolegów, zwłaszcza że zaproponowany herb W. M. Krakowa jest tym herbem, którego miasto używało, gdy należało do Austrji."

Powyższe omówienie herbu Krakowa nie jest wyczerpujące. Gdy je porównamy z pieczęciami W.M., to dowiemy się tyle, że w bramie miejskiej (o trzech basztach), jest biały orzeł (z koroną) jak również (nad tarczą) korona.

Co znaczy w przywiedzionym ustępie protokółu trzech komisarzy zwrot: kolory biały i czerwony? Skoro w poprzednim zdaniu określono barwę orła i korony, należy przypuszczać, że interesujący nas zwrot odnosi się albo do murów (białe) i pola (czerwone) albo też do chorągwi miasta o górnej strefie białej (orzeł) i dolnej — czerwonej (tło). Prawdopodobniejsze jest raczej pierwsze przypuszczenie, gdyż barwami Rzpltej Krakowskiej była biała i niebieska[35], jak wolno wnosić z umundurowania milicji krakowskiej[36].

Dochował się w Muzeum Narodowem w Krakowie bęben tej milicji, możliwe że już 1820 r. sprawiony, utrzymany w barwach białej i niebieskiej. Na uwagę zasługuje ten instrument z tego względu, że znajduje się na nim herb W. M. ujęty w żółty

---

[31] Część I, str. 182. [32] Tom. IV str. 600. [33] Dziennik rozporządzeń m. Krakowa 1929 r. str. 285. [34] Tokarz Wacław, Pomniki prawa Rzeczypospolitej Krakowskiej, Kraków 1932, t. I str. 206. Do demarkacji odnoszą się nadto wzmianki na str. 5, 171, 175, 200, 205, 283, 519, 545. Jak z protokółu obrad (nr. 860) Senatu W. M. z 1817 r. dowiadujemy się, komisarze demarkacyjni pruscy zamówili żelazne godła W. M. na słupy graniczne w hucie gliwickiej po cenie 7 — 8 gr. za sztukę, loco fabryka. [35] Sprawa barw miasta Krakowa dotychczas wyczerpująco nie została zbadana. [36] Namysłowski Wł., Milicja W. M. Krakowa. Bibljoteka Krak. nr. 48 str. 32, 40.

kartusz. Górna część tarczy herbowej jest niebieska, mur wraz z trzema wieżami biały; w bramie muru na tle czerwonem całkowicie biały orzeł bez korony i przepaski; dwoje drzwi żółtych; podniesiona w górę brama, zawiasy na drzwiach i otwory strzelnic — czarne; mur ma zaznaczone kontury bloków (kamiennych), z których się składa. Ponadto w Zakładzie historji sztuki Uniw. Jagiellońskiego istnieją malowane olejno na płótnie, dużych rozmiarów dwa godła Rzplitej Krakowskiej. (nr. inw. 8486, 8487). Na niebieskiem tle biały kamienny mur o trzech basztach i przestrzeń w otwartej bramie założona kolorem czerwonym, na nim biały orzeł bez korony i bez przepaski, krata w bramie i korona nad herbem żółte, drzwi koloru brunatnego. Otóż zestawienie wzmianki z protokółu trzech komisarzy z r. 1816 o herbie W. M. z herbami temi doprowadza do wniosku, że za Wolnego Miasta, a nawet wcześniej za czasów austryjackich murom miasta i wieżom nadawano kolor biały. Różnica jest tylko w tle; protokół zdaje się mówić o jednem — czerwonem, na wspomnianych zabytkach jest ono dwojakie: niebieskie dla wież, czerwone dla orła. Z punktu widzenia heraldyki jednolite tło jest lepszem rozwiązaniem, aniżeli dzielenie go na dwoje gdyż „*illa arma laudantur, quae simpliciora sunt*". Usuwając z górnej części tarczy herbowej kolor niebieski, redukujemy polichromję herbu o jedną barwę, która pozatem w reszcie herbu żadnego zastosowania niema.

Za utrzymaniem jednego tła czerwonego przemawia jeszcze obraz Matki Boskiej Łaskawej, umieszczony w ołtarzyku po stronie epistoły głównego ołtarza w kościele Marjackim. U dołu tego obrazu, ale ponad łacińskim ośmiowierszem[37], znajduje się herb Krakowa. Na tle czerwonem (cynober) mur o trzech basztach koloru brunatnego, podwoje tego koloru, ale ciemniejszego, zawiasy i okna w wieżach — czarne, brony brak. W bramie orzeł biały z koroną, skrzydła bez przepaski. Opisane barwy herbu są pierwotne, jak to na moją prośbę łaskawie orzekł p. Bohdan Meleniewski, artysta malarz. Obraz sam ma cechy stylistyczne właściwe schyłkowi XVII wieku i niewątpliwie ufundowany został przez miasto jako podzięka Matce Boskiej za odwrócenie zarazy, która w latach 1707—1709 w Krakowie się srożyła[38]. Otóż wracając do herbu Krakowa na obrazie questionis, należy zauważyć, że barwa brunatna aczkolwiek w heraldyce znana, pojawia się rzadko, a w stosunku do motywu, jakim jest mur, bodaj wcale. Pozatem mur brunatny w czerwonem polu narusza regułę heraldyczną, która głosi, że nie kładzie się barwy na barwę, ani metalu na metal.

W świetle całych naszych rozważań nad barwami herbu Krakowa wydaje się niespornem, że orzeł winien być biały z koroną złotą, skrzydła raczej bez przepaski złotej, nad tarczą korona—złota; tło jedno dla murów i orła, a ze względu na orła—czerwone[39]. Wobec tego zestawienia barw mury muszą być albo żółte albo białe;

---

[37] Drukowany w Kalendarzu Czecha na rok 1877, str. 29. [38] O nasileniu zarazy świadczy wymownie zawieszenie czynności sądowych przez gród krakowski od 14. X. 1707 do 6. II. 1709 r. Rel. Castr. Crac. 133 str. 1245, 1247. Zaraza, według zapiski współczesnej, zabrała 7000 ludności w Krakowie i okolicy, w mieście wybuchła 25. VIII. 1707. Teutonic. 96 str. 272 Por. także Ambroży Grabowski, Starożytnicze wiadomości o Krakowie, Kraków 1852 str. 90. [39] Tu zaznaczyć należy, że umieszczenie orła „krakowskiego" w polu niebieskiem byłoby zgodne z zasadami heraldyki (Zob. Eljasz - Radzikowski Walery, Kraków dawny i dzisiejszy, Kraków 1902 str. 94). bowiem Orzeł biały musi być w czerwonem polu tylko wtedy, gdy jest w tarczy więc np. w herbie Bolesławca, Brześcia Kujawskiego, Środy (Wittyg W., Pieczęcie miast dawnej Polski, Kraków 1905, str. 25, 30 i Gumowski M, Pieczęcie i herby miast wielkopolskich, Poznań 1932, str. 322—326). Jeżeli natomiast jest bez tarczy, np. w bramie, jak w herbie Krakowa i Międzyrzecza, lub nad architekturą, jak w herbie Nowego Miasta Korczyna, Szydłowa i Wielunia, wtedy tło niemusi być

Innego wyboru bez naruszenia wspomnianej reguły heraldycznej niema. Tu należy podkreślić, że Marjan Gumowski w Herbarzu Polskim oświadczył się za murami białemi, chociaż swego stanowiska zapewne ze względu na charakter wydawnictwa, nie umotywował; niesłusznie natomiast usunął bronę, która przecie na pieczęciach Krakowa dotrwała do dziś dnia[40]. Dla podwoi i brony wydaje się najodpowiedniejszy kolor żółty.

Wydedukowane w niniejszym artykule barwy dla herbu miasta Krakowa bardzo odbiegają od najpospoliciej używanych i być może dla tego wywołają naukową dyskusję. Jej zaś wynik winien zaważyć na decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy zatwierdzeniu herbu dawnej stolicy Polski.

Kraków *Włodzimierz Budka.*

czerwone. Np. lew (złoty w polu czerwonem) w herbie m. Lwowa jest w polu czarnem, a przecie przez to nic ze swej symboliczności i hierarchiczności nie utracił. (Sochaniewicz K., Herb m. Lwowa Lwów 1933 str. 31). Por. nadto herby miast Havelberg i Daber, w których czerwony orzeł brandenburski i czerwony gryf pomorski są w polu niebieskiem, a nie w białem. Hupp Otto, Wappen u. Siegel der Deutschen Staedte, Frankfurt a. M. 1896, I, 29 i II, 9 (1898). [40] Gumowski Marjan, Herbarz Polski Zeszyt I Poznań 1933, k. 30 oraz recenzja tej książki w Kwart. Hist. XLVIII, 103 n. Na k. 28 Gumowski błędnie w herbie Krakowa umieszcza św. Florjana zamiast św. Wacława.

Karta z dziejów parafij mazowieckich.

C. d.

Zwycięzki Karol XII — ten „genjusz wojny a zarazem jeden z najgorszych polityków i królów Szwecji“, jak o nim pisze szwedzki historyk Fryxell, — po odniesionem zwycięstwie pod Narwą nad wielekroć liczniejszemi wojskami Piotra Wielkiego maszerował teraz na Polskę, zdobywając kolejno Kurlandję, Żmudź i Litwę, obsadzając swemi wojskami Kowno, stając wreszcie, 23 maja 1702 roku, pod Warszawą, a stamtąd kierując kroki swego zwycięskiego pochodu najprzód na Kraków, a potem na Toruń.

Choć obejście się wojsk szwedzkich, kwaterujących na ziemiach polskich, łagodniejsze było niż za dni „Potopu“, tem niemniej — jak twierdzi Szujski: — „nie szczędzono jednak kontrybucji, które nawet żebrzące klasztory płacić musiały“ [8].

W jaki sposób odbywało się owo niszczenie kraju przez maszerujące oddziały, najprzód Sasów a potem Szwedów, tego mamy nadzwyczaj wymowne świadectwo w dziejach parafji wrociszewskiej, której proboszcz w licznych notatkach gospodarskich z jesieni i zimy 1701/2 roku, dotyczących owych dostaw dla wojska, tak kończy: „na prowiant dla Sasów wydałem tak z Biskupic jak z Wrociszewa — wszystko“.

W połowie 1703 roku Sasi odstąpili; rozlały się po okolicy wojska szwedzkie, ustalając jeden z punktów swej intendentury, grabiącej systematycznie okolicę w szerokim promieniu naokoło, w niezbyt odległem Błoniu. Dowódca tej armji Karola XII, szwedzki generał-lejtenant kawalerji Karol Gustaw Rechfeluld baron von Grychenau-Wilderchufen wydaje ze swojej kwatery głównej rozkaz, aby:

[8] Józef Szujski „Dzieje Polski“ t. IV, str. 206.

„Korespondując Jego K. Mości życzliwości, dla ujścia stąd pochodzącej turbacji, zwieźli żywności i kontrybucje na sustentację pomienionych wojsk potrzebne. Zaczem" — kontynuuje ów rozkaz zapisany w księgach wrociszewskich „propter memoriam calamitatis" — „wiadomość niechaj będzie każdemu, komu o tem wiedzieć należy, osobliwie Ziemi Czerskiej wszystkim obywatelom possessorom, żeby po przeczytaniu tego uniwersału, Ichmościowie", — na dzień ten a ten, — „z dóbr królewskich i duchownych po pięćdziesiąt i dwa, z szlacheckich po czterdzieści tynfów z każdego dymu, połowę w gotowiźnie, drugą prowiantem, tu w Błoniu, JWielmożnemu Panu Junkowi, kapitanowi JKMci, nic nie uchybiając terminu, oddawali".

Rozkaz ten rozesłano do całej szlachty i do wszystkich proboszczów okolicznych, w ten sposób, że złożono go proboszczowi czerskiemu księdzu Jakóbowi Józefowi Grońskiemu w ilości egzemplarzy odpowiadającej liczbie parafij w tej ziemi, i polecono mu rozesłać go natychmiast wszystkim proboszczom.

Ksiądz Groński tak był widać przestraszony, że po otrzymaniu tego uniwersału w nocy nie spał i „horis matutinis non diluculo" do proboszcza wrociszewskiego i innych mu w dekanacie podległych pisał, nakazując, aby natychmiast ową kontrybucję Szwedom płacili.

Proboszcz wrociszewski sporządził wtedy listę, według której ta kontrybucja miała być w jego parafji, zgodnie z rozporządzeniem Grychenaua, płacona. Na Wrociszew, Branków i Michałów wypadało po 4 dymy, na Palczew i Wolę Palczewską po 2, na Lichanice, Opozdrzew, Grzegorzewice i Wolę Branecką po 1½, na Biskupice, Bończę, Rudawicę, Ryszkową Wieś i Zastruże po 1.

Nadto zanotował wrociszewski proboszcz, że: „...mąkę, cukier, siano, słomę, to trzeba odwieźć do cekhauzu, do Błonia. Inny zaś prowiant, jako to: groch, kaszę, masło, mięso, pieniędzmi za to na miejscu przyjmować będą według taksy".

Następne lata musiały płynąć dla parafji wrociszewskiej dosyć spokojnie. Pod zapobiegliwemi rządami nowego proboszcza, którym był jednoczesny dziekan warecki ksiądz Andrzej Migsiński. Dbał on o dobro parafjan i o powierzony sobie majątek kościelny wrociszewski; w dobrym stanie utrzymywał budynki parafjalne i ufundowany przez Michałowskich szpital, dbał nawet o zewnętrzne uświetnienie nabożeństw w tej swojej wiejskiej parafji, bo zaangażował wprawnego organistę i polecił mu uczyć zdolnych chłopców na chórze. To też opinja, jaką wydaje o tym proboszczu wrociszewskim i o jego dbałości o chwałę Bożą, wizytujący parafję w dniu 2 listopada 1718 r. biskup tytularny Filineński, sufragan łucki, archidjakon katedralny płocki, kanonik warszawski i pułtuski i delegat biskupi na Mazowsze—ksiądz Adam z Roszkowa Roszkowski, jest nadzwyczaj przychylna i dodatnia.

W cztery lata później, w 1722 roku, wizytujący parafję wrociszewską w dniu 26 września, sam biskup poznański — Piotr z Szczekarzowic Tarło, podobne księdzu Migsińskiemu wystawia świadectwo.

Następny proboszcz wrociszewski, ksiądz Szymon Strykowski, który objął w r. 1734 parafję po ks. Migsińskim, zanotował, że w roku poprzednim, w czasie bezkrólewia po Auguście II kwaterowało w Warce i okolicy wojsko polskie w liczbie około 8.000 ludzi pod „panem wojewodą kijowskim", a potem saskie. Sasi łupili wszędzie co mogli: trzodę i zbiory, wyrządzając i we Wrociszewie wielkie szkody. W czasie jednej z takich grabieży, upozorowanych pobieraniem kontyngentów dla wojsk saskich, zaprószono ogień w zabudowaniach parafjalnych. Powstał stąd tak wielki pożar, że

omal cały kościół i wszystkie zabudowania gospodarskie nie spłonęły do fundamentów, do czego wiatr w czasie pożaru dopomagał.

Odbudowa strawionej przez ogień części zabudowań kościelnych kosztowała przeszło 1000 talarów, przyczem postawić musiano całkowicie nowy śpichrz, 2 obory, stajnie, kurniki i dom dla służby a także wykopać nową, po zniszczonej w czasie pożaru studnię.

Ponieważ wśród strat poniesionych przez ten pożar, a także wśród kosztów na odbudowę, nic niema o plebanji, przypuszczać należy, że ocalała ona od tej klęski ogniowej, dzięki większemu oddaleniu od kościoła i budynków, czemu też zapewne przypisać trzeba przechowanie się archiwum parafjalnego.

W latach 1744—64, a zatem w ciągu lat 20, miał Wrociszew dwóch proboszczów: księdza Hieronima Wierzbowskiego i księdza Szymona Miąszyńskiego, o których to jedynie przechowało się w aktach wrociszewskich, że w tym czasie byli proboszczami.

Po ks. Miąszyńskim, który z powodu nowych nieszczęść pożaru, jaki nawiedził Wrociszew w ostatnich latach jego rządów, a także z powodu podeszłego wieku i z braku sił potrzebnych do trudnej pracy nad drugą już w XVIII wieku odbudową, z parafji zrezygnował, probostwo objął, 1 stycznia 1764 r., ks. Tomasz Gracjan Szarzyński, człowiek zdolny, dobry administrator, dbały o stan duchowy i materjalny powierzonej sobie parafji, niepozbawiony przytem pewnych literackich zdolności — pierwszy dziejopis Wrociszewa. Jemu zawdzięczamy listę proboszczów tej parafji, jego poprzedników, a także bardzo szczegółowy opis stanu Wrociszewa i wiadomości o sobie samym, których, jak każdy kronikarz, obok swego nazwiska zamieścić nie zaniedbał. Dowiadujemy się zatem, że ks. Szarzyński był Wielkopolaninem — że tradycje rodowego pochodzenia wiązały go z rodem owych Sępów - Szarzyńskich z województwa kaliskiego, z których wyszedł w XVI w. współczesny Kochanowskiemu, znakomity owej epoki poeta, Mikołaj. Nasz ksiądz Szarzyński, pomimo wielkopolskiego pochodzenia swej rodziny, urodził się na Litwie, we wsi Bezwola w województwie brzeskiem: 11 grudnia 1737 roku—był zatem we Wrociszewie na pierwszem swem probostwie.

Niemniej, ów młody, bo zaledwie 27-letni proboszcz, rozwinął działalność bardzo energiczną. Obejmując parafję w złym stanie i chcąc „tak wobec Boga na Sądzie Ostatecznym, jak i tu na ziemi wobec sądów ludzkich“ — uniknąć odpowiedzialności za tę przeszłość, której sam nie był winien, rozpoczyna ks. Szarzyński od wspomnianego już opisu tego, co zastał we Wrociszewie, a potem stale dodaje to, czego w ciągu lat następnych na swej placówce parafjalnej dokonać zdołał.

Przekazuje nam najpierw ksiądz Szarzyński wiadomość, że do odbudowy kościoła wrociszewskiego, po pożarze z 1733 roku, walnie przyczynił się ksiądz Stanisław z Bończy Boniecki, sufragan i oficjał warszawski, wywodzący się z owej Bończy na terytorjum wrociszewskiej parafji położonej, że jednak i po tej odbudowie kościół spłonął znowu (około 1760 roku) — tym razem doszczętnie. „Oprócz plebanji“ — pisze ks. Szarzyński — „wszystko w onej pogorzeli zniszczało“.

I znowu, dziwnym zbiegiem okoliczności, ocalała owa plebanja wrociszewska ze swojemi archiwami!

Wszystkie budynki parafjalne: nawet tę plebanję ocaloną od pożaru, zastał ks. Szarzyński jako tako na prędce sklecone, „szopom na bydło i siano raczej, niż obejściom gospodarskim podobne“. Powoli więc, z roku na rok, odbudowywał co

mógł: szpital, dom dla altarysty i organisty, karczmę do probostwa należącą i t. d., wreszcie i sam kościół.

Wystawił go skromnie „ex arbore vulgo dicta modrzew“, z bierwion pospolitego modrzewiu, jednak w kształcie dość obszernym, tak, iż, według własnego opisu ks. Szarzyńskiego był: „dosyć wygodny dla ludu parafji. Co do budowli, jest w chórze pięknie wybudowany, z sufitem łamanym (?), stolarską robotą ozdobnym. Podmurowany, z grobami sklepionemi, murowanemi, z przystawioną od suteryn szopą porządną, dla ludu zgromadzającego się. Na tej kaplicy, czyli kościele, jest wielki krzyż, nakształt kopuły, blachą białą obity, z kratami kutemi na ogniu z ogrodu, z drzwiczkami żelaznemi, a koło cmentarza brama jest piękna o dwu drzwiczkach, stolarską robotą, z zawiasami żelaznemi i furtką od plebanji. Dach ad interim pod słomą, dookoła tarcicami obity, z gzymsem stolarską robotą wykonanym“.

Skromnie. Raczej to szopa porządna, niż kościół, mało przypominający swym zewnętrznym wyglądem, dawną zasobność.

Koszta tej budowy wyniosły jednak, na skromne środki ówczesnego proboszcza dość pokaźną sumę 3239 złotych i 40 groszy.

Niestety, i ten nawet skromny stan zewnętrzny kościoła nie ostał się do końca XVIII wieku, gdyż w lat kilkanaście później, w roku 1776 i 1782, nawiedziły Wrociszew dwa nowe pożary, z których ocalała znów jedna tylko plebanja. Na miejscu dawnego kościoła zbudowano już tylko drewnianą kapliczkę, która przetrwała do 1816 roku. Szpitala, tej wspaniałej niegdyś i dobrze zaopatrzonej fundacji, związanej z rodziną Michałowskich, szkoły, browaru i karczmy, już po roku 1782 nie odbudowano.

Lecz przejdźmy jeszcze do przekazanej nam przez księdza Szarzyńskiego drugiej części opisu — do wewnętrznego wyglądu kościoła, w którym zdołano przechować za jego czasów część dawnych urządzeń.

Oto jak wówczas wyglądał wrociszewski kościółek:

„Ołtarz wielki z mensą murowaną i portylem o gradusach trzech — niezły, w którym jest obraz Pana Jezusa Miłosiernego, malowania włoskiego, dar JWielmożnych Michałowskich. Przed ołtarzem krata żelazna, ozdobna. Nad tym ołtarzem dwa okna piękne, w gwiazdę. Po bokach zaś obrazu Pana Jezusa, jest w tymże ołtarzu ad cornu Evangelii obraz św. Anny, a ad cornu Epistolae, obraz św Małgorzaty. Te obrazy są w złoconych ramach. Obraz św. Anny — fundacyjny. Obraz św. Małgorzaty jest od kościoła założenia. Jest tu i obraz św. Izydora — rolnika, na boku. W tym ołtarzu (t. j. w ołtarzu św. Izydora — przyp. autora) jest cemborjum ad conservandum S-mum Sacramentum, z zamkiem francuskim, dobrze zamkniętym, po bokach zaś dwa gradusy. W samem ołtarzu jest tabernaculum ozdobne, zwierciadlane, z oponą adamaszkową karmazynową, z frendzlami i galonami złotemi okrytą. Ołtarz na boku, ad cornu epistolae, z tarcic uformowany, drewniany, w którym jest obraz Najśw. P. M. Łaskawej — wybornego malowania. Te dwa obrazy, (P. Jezusa i M. B. przyp. autora) za przysługi domowi Michałowskich dane. Przy tymże ołtarzu (t. j. M. Boskiej przyp. autora), jest baptisterium cum oleis sacris, z drzewa formowane. Ambona, ad cornu Evangelii maioris altaris, ex opposito ołtarza Najśw. Panny. Podłoga dobra, nowa z tarcic sosnowych. Ławek stolarską robotą pięknych i kosztownych dwie “.

Za poprzedniego proboszcza było jeszcze nieco kosztownych szat liturgicznych — pozostałości dawnego obfitego dobytku, które skwapliwie, w raporcie do biskupa.

wymienia: srebra, lustra, drzwi ze zdobnemi odrzwiami, 2 moździerze do strzelania i osiem ornatów z kosztownych materji. Był ornat solenny, biały z kolumną srebrną w zielone paski, z pasa bogatego, brzegi suto złotem haftowane, po bokach róże haftowane jedwabiem, czyli kordonem; na przedzie imię Jezus, ze wszystkiemi rekwizytami, srebrem suto haftowanemi. Był i drugi ornat biały, szczególnie bogaty, z zagranicznej materji w kolorowe kwiaty, srebrem na białym atłasie haftowany, kitajką białą podszyty, z galonem z szychu białego. Był trzeci, specjalnie cenny, staroświecki, po Michałowskich, w różanych kolorach, na czerwony, zielony i biały kolor służący. Kolumna na nim po staniczku białogłowskim haftowana, szychem weneckim z galonami, a boki z bogatego brokatu staroświeckiego, atłasem purpurowym podszyty. Były i inne cenne pozostałości dawnego bogactwa...

Oprócz szeregu pożarów, które to wszystko zniszczyły, notowano w połowie XVII wieku kradzież złotych i srebrnych sprzętów kościelnych, tak, że jak zaświadcza w roku objęcia parafji (1764), w raporcie swoim do biskupa, proboszcz Szarzyński, po całej tej świetności Michałowskich „...dziś z rzeczy kościelnych nic a nic przez tych troje pogożeli nie zostało, nawet na obwinięcie palca".

To samo dotyczy i zabudowań gospodarskich które jeśli ich ogień do szczętu nie strawił, w ostateczną ruinę popadły. „Nawet drwa na opał, nietylko na budowę, z wielkim kosztem i staraniem zdobywać trzeba" — skarży się ks. Szarzyński — „a jeszcze tempore calamitatis, gdzie po 2.000 złotych dla zapłacenia jednej raty podatku musiałem pożyczyć i procent opłacić, by po tylu nieszczęściach i procesach o windykacją iurium ecclesiasticorum, czyż mogłem z intraty beneficjum 2.000 czyniącej zebrać na zapłacenie tak wielkiego podatku dla prowiantu i stanowiska wojsk, gdyż częste przechody znacznie ją uszczupliły a expensy na przyjęcie takowych gości, pomnożyły".

W latach tych, parafja wrociszewska, na wzór Ojczyzny, wpośród ogólnego chaosu i rozprężenia, chyliła się do zupełnego upadku.

Proboszcz prowadził wtedy, około 1773-4 roku, ostatnie w XVIII wieku procesy graniczne i o dziesięciny, chcąc w ten sposób podreperować nadszarpnięty kościelny majątek. Występuje on przed sądem czerskim przeciwko Wielmożnemu Michałowi Ostromęckiemu i żonie jego Marjannie z Bielawskich, o sumę 6.000 talarów zapisanych kościołowi wrociszewskiemu na ich dobrach, przez nieboszczyka, niejakiego Michała Sobkiewicza. Przy pomocy świadków udało się ks. Szarzyńskiemu przeprowadzić dowód w sądzie, a nawet 10 kwietnia 1774 roku wyrok korzystny uzyskać. Czy jednak zdołał wrociszewski proboszcz sumę tę wyegzekwować — nie wiadomo, a raczej nawet wszystko zdaje się w następnych latach trudnej pod względem materjalnym, bo nie rozporządzającej żadnemi środkami pieniężnemi, gospodarki kościelnej, przemawiać za tem, że już w owych latach zamieszek rozbiorowych i niepokojów, pieniędzy nie odebrał.

Następny proboszcz, ks. Tomasz Lipiński, zawiera w latach 1783 i 84 szereg aktów z okolicznem ziemiaństwem w sprawach dotyczących gruntów parafjalnych i czynszów. Są to już wszakże umowy dobrowolne — nie procesy. Snać w trudnym tym okresie łatwiej było coś uzyskać po dobrej woli, niż z sądowego zazwyczaj wątpliwego w skutkach wyroku. W ten sposób uregulowano szereg spraw spornych.

d. n. *Stanisław Brzeziński.*

Wspomnienia pośmiertne.

Ś. † P.

Maciej Biesiadecki.

Maciej Stanisław Eugenjusz 3-ch imion z Wroćmirowy Biesiadecki herbu Prus I, członek Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, syn Dra Stanisława Antoniego, pana na Łobzowie i Skotnikach, i Michaliny z Rychlickich h. Sas, córki Franciszka i Marjanny z Holzerów, wnuk Władysława Erazma Sylwerego 3 im. dziedzica Sieklówki Górnej i Antoniny z Wiluszów, prawnuk Gwalberta Onufrego Ignacego Jana 4 im. i Salomei z Mroczkowskich. Dalszymi przodkami śp. Macieja Biesiadeckiego byli: Wojciech, podsędek sądu ziem. w Pilźnie i Marja z Widawskich, Jan, wiceregent sądu grodzkiego w Bieczu i Konstancja z Czarnków z Gruszowa, Andrzej i Salomea z Rylskich, Stanisław i Jadwiga z Nagłowic Rejówna i wreszcie Hieronim Biesiadecki.

Urodził się śp. Maciej Biesiadecki w Krakowie 18.XI.1864. Po ukończeniu Uniwersytetu Jag. i po odbyciu służby w 3 p. ułanów austr. wstąpił 2.X.1887 do służby w administracji politycznej w b. Galicji i posuwając się ze stopnia na stopień dosłużył się 8.I.1911 rangi radcy b. Namiestnictwa. Po odrodzeniu Polski piastował pierwszy urząd Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku. Przeszedłszy na emeryturę zamieszkał w Krakowie, gdzie też dnia 14 stycznia 1935 dokonał żywota. Był ożeniony ze Stefanją z Lewakowskich, córką ziemianina. Potomstwa nie pozostawił. Należy Mu się serdeczne wspomnienie, gdyż był dobrym Polski synem. R. i. p.

Rodzony brat matki śp. Macieja — Leonard Teodor 2 im. Rychlicki, dziedzic Remiszowskiej i Wilczej Woli, Nowoszyc, Bronicy, Łużka dolnego i Jakóbowej Woli ostatni po mieczu Sas-Rychlicki przeniósł się do wieczności w stanie bezżennym, majątki jednak jego, na mocy rozporządzenia ostatniej woli, nie dostały się Biesiadeckim.

Sylwester Kruczkowski.

Ostatni ze Zgaździńskich.

Dnia 21 stycznia 1935 zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 68, ostatni męski potomek Zgaździńskich, a mianowicie Stanisław Józef 2 im. Zgaździński h. Pobóg, prawnik, były właściciel położonych w Małopolsce Wschodniej majątków ziemskich Ulicko Seredkiewicz, Smykowce, Podwysokie i Horożany, były auskultant sądowy, em. radca Kolei Państwowych, syn Konstantego Józefa 2 im., pana na Ulicku i Julji z Netrebskich, dziedziczki Podwysokiego i Horożan, córki Dominika i Anieli z Murawskich-Dąbrowa, wnuk Antoniego Macieja 2 im., pana na Ulicku i Apolonji z Wrzosków, prawnuk Wacława w b. województwie sandomierskiem i Marjanny z Cholewickich, praprawnuk Michała i Juljanny z Kierońskich, prapraprawnuk Jakóba i Joanny z Zarembów. Dożywotnia jego towarzyszka p. Róża z Ozimków. Potomstwa nie pozostawił. R. i. p.

Sylwester Kruczkowski.

Sprawozdania i Recenzje.

Polski Słownik Biograficzny. Tom I/1, zeszyt 1. Kraków 1935, nakładem **Polskiej Akademji Umiejętności**. Str. 96.

Nowe wydawnictwo, które zaczęło wychodzić pod naczelną redakcją prof. Władysława Konopczyńskiego, nie jest herbarzem. Wszak artykuły, które zawierać będzie w ogólnej liczbie około dwudziestu tysięcy, są monografjami nie rodzin, lecz osób, które niezależnie od swego pochodzenia odznaczyły się indywidualnie, a uporządkowane zostały alfabetycznie, nietylko według nazwisk, ale także według imion, niezależnie od wszelkich stosunków pokrewieństwa. Jest natomiast słownik biograficzny niezbędnem uzupełnieniem każdego nowoczesnego herbarza; ten bowiem, choćby najobszerniejszy, nie może kusić się o życiorysy najznakomitszych nawet przedstawicieli poszczególnych rodzin, lecz poza filjacją podaje tylko suche daty, koligacje, majątki i urzędy. Stąd właśnie każdy miłośnik heraldyki i genealogji, każdy zwłaszcza, którego oprócz herbów i rodowodów interesuje też rola dziejowa, polityczna i kulturalna, rodzin polskich, sięgać będzie z zaciekawieniem i pożytkiem do ukazujących się co dwa miesiące zeszytów słownika, które złożą się na dwadzieścia pokaźnych tomów.

Uczynl to tembardziej, że każda biografja jest napisana przez wybitnego specjalistę i stara się uwzględnić m. in. także potrzeby heraldyki i genealogji.

Zgodnie mianowicie z dezyderatem wyrażonym przez nasze Towarzystwo, wszędzie naogół, a nietylko przy biografjach z czasów dawniejszych, podano w miarę możności obok nazwiska także herb, względnie inne wiadomości o pochodzeniu danej osoby. W szerokiej mierze uwzględniono też stosunki rodzinne, wskazując rodziców, notując związki małżeńskie, wymieniając potomstwo niezależnie od tego, czy ci członkowie rodziny znajdą osobny artykuł poświęcony temu czy innemu z pośród nich. Wreszcie w bibljografjach, dodawanych do każdego artykułu, znajdujemy wiadomości o źródłach archiwalnych, które mogą być nadzwyczaj przydatne dla dalszych poszukiwań genealogicznych.

Zaraz w pierwszym zeszycie, który obejmuje nazwiska od Abakanowicz h. Abdank do Andronicus (rodzina pochodząca z Dalmacji), obfitują cenne dane do historji całego szeregu rodzin szlacheckich. Tak np. obszernych biografij dostarczyły dzieje możnych na Litwie Abramowiczów vel Abrahamowiczów h Jastrzębiec (obok nich figurują naturalnie także przedstawiciele ormiańskiej rodziny Abrahamowiczów h. Burczak), oraz Witold-Aleksandrowiczów h. własnego (vel Kosy). Może ważniejszem jest jeszcze, że oczywiście słownik informuje nietylko o członkach rodzin dobrze znanych heraldykom i genealogom, które figurują w każdym herbarzu, ale przynosi też przyczynki do historji rodzin mniej głośnych, nawet skądinąd zgoła nieznanych, z których wybiła się tylko dana jednostka. Warto wreszcie zaznaczyć, że pod literą A znajdujemy z natury rzeczy wielu potomków rodzin obcych, zarówno ze szlachty, jak i z patrycjatu miejskiego, które z różnych stron i w różnych okresach przybyły do Polski, z nią się zrosły i dla niej zasłużyły, jak np. d'Abancourt de Franqueville, Aichler h. Dąb, Alamanni, Alantsee h. Alant, Albertrandy, Alembek, Anczyc (pierwotnie von Anschütz) i t. d., żeby wymienić tylko kilka głośniejszych nazwisk, nie zapominając też o tatarskich Achmatowiczach h. Achmat i Kotwica. Pod imionami swemi występują członkowie rodzin panujących, zwłaszcza Piastowie i Gedyminowicze, oraz rycerze średniowieczni z doby poprzedzającej ustalenie się nazwisk rodzinnych.

Widać stąd, że wielkie to wydawnictwo encyklopedyczne ma duże znaczenie dla naszych członków i czytelników, których będziemy też informowali o dalszych jego postępach.

O. Halecki.

Grappin Henryk: O pochodzeniu i właściwej formie staropolskiego imienia Czewój/Czawuj. Prace filologiczne, t. XVI, Warszawa i odb. str. 7.

Profesor języka polskiego w paryskiej Ecole nationale des langues orientales, p. Henryk Grappin, znany z prac swoich w Polsce i dla Polski jak Histoire de la Pologne (Paryż, Larousse, 1922, str. 446), a przytem referent spraw polskich w Ministère des Affaires étrangéres, wystąpił z artykułem w języku polskim o nazwie herbu Czewoja. Jako lingwistę interesowała go etymologja wyrazu, co do której nawet specjaliści jak Brückner, Kozierowski nie chcieli wypowiedzieć decydującego słowa. W zapiskach sądowych średniowiecznych nazwa tego herbu występuje w różnych formach: Czawyia, Czawia, Czawie, Czawój, Czewa, Czewia, Czewnia, Czewoja, Czewuje, Sczewia, Szewuja, Wszewia, u Paprockiego Łzawia. W ikonograficznej postaci, jako „duo babata cruce inter medio" znany jest z rękopisu Arsenalskiego „Klejnotów Długosza" (por. *Polaczkówna*, Stemmata Polonica. Prace Sekcji historji sztuki i kultury, Lwów, t. I, zesz. 2, str. 232) i z herbarzyka Ambrożego (por. *Wdowiszewski* Mies. herald. 1934, str. 184).

Pomijam stronę filologiczną wywodów prof. Grappin, reasumuję zaś jego wnioski interesujące heraldyka: uważa on za właściwą formę nazwy tego herbu *Czawuj*, starodawne imię dwuczłonowe, rozkładające się na *cza* i *cze* (pierw. ča — jak *czas, czaić się, przyczaić się*, prawdopodobnie *cze*-kać z sufiksem — k i wuj (= brat matki). Nazwa osady śląskiej *Czastryjewo*, *Cestryjewo* na oznaczenie jednego z przedmieść Strzelna prowadzi go do hipotezy, że istniało domniemane imię osobowe *Czestryj/Czastryj*; *Czawuj* i *Czastryj*. Stawia obok innych fakt tego rodzaju imion osobowych, stworzonych przy funkcji *uj/wuj*, *stryj/stryk*, a zestawionych w monografji *A. Obrębskiej* p. t. *„Stryj, wuj, swak w dialektach i historji języka polskiego"* (Monografje cech gwarowych, nr. 5, Kraków, 1929).

Konkluzje filologiczne wyprowadzone przez prof. Grappin miałyby swój wpływ na klasyfikację nazwy herbowej Czawuj, usunąwszy ją bowiem z grupy nazw herbowych, kwalifikowałyby się do typu zawołań patronimicznych, jak Drogosław, Radwan, Mościc, Siciński, Mokosiej, także Czawuj.

Helena Polaczkówna.

Zagadnienia i Odpowiedzi.

Zagadnienie Nr. 207.

1. Gdzie i kiedy urodził się, gdzie i kiedy umarł Andrzej z Semejnów Wilamowicz, stolnik starodubowski (rok nominacji 1726 według dawnego doniesienia Archiwum w Grodnie), właściciel Kamionki koło Nowogródka? Czyim był synem, wnukiem i prawnukiem po mieczu i po kądzieli? Używał herbu Ogończyk albo Drogosław.

2. Czyją córką, wnuczką, prawnuczką po mieczu i po kądzieli była żona jego Olga Poniatowska? Gdzie i kiedy urodziła się, gdzie i kiedy umarła?

A. bar. W.

Zagadnienie Nr. 208.

W ks. Terr. Crac. Nova 422 p. 305—307 występują generosi Adalbertus Piastuszyński i Anna de Bekwery, małżonkowie, rodzice Michała, Konstancji zamężnej za Stefanem Przyłęckim, Teresy zamężnej za Janem Trzcińskim i Marjanny, (w dniu 12.VII 1779 niezamężnej). Fontes XXV str. 50—51 (wydawn. Twa Naukowego w Toruniu) wymieniają cystersa (Jana) Kantego Piastuszyńskiego, jako professa klasztoru w Szczyrzycu, zm. 1763 w klasztorze w Koronowie. Piastuszyński bez imienia był elektorem Stanisława I Leszczyńskiego z województwa Krakowskiego. — Jakiego herbu używała rodzina Piastuszyńskich, nieznana herbarzom? Czyim synem, wnukiem i prawnukiem po mieczu i po kądzieli był Wojciech Piastuszyński?

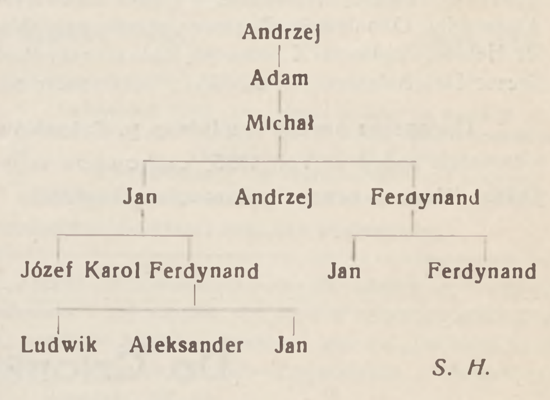
Czy rodzina ta ma coś wspólnego z miejscowościami Piastoszyn w pow. chojnickim i w pow. tucholskim?

Stanisław Oczkowski.

Zagadnienie Nr. 209.

W herbarzu „Rodzina (t. V, str. 122) zamieszczono rodzinę Hejniszów, których tablica geneal. przedstawiona jest poniżej.

Wylegitymowani i zapisani do ksiąg szlachty gub. wileńskiej w 1845 r. z herbem Pomian. Proszę uprzejmie o udzielenie mi bliższych danych odnośnie członków tej rodziny, a mianowicie: ich pochodzenia, na jakiej zasadzie wylegitymowani zostali z h. Pomian. O ile możliwem będzie daty urodzenia i śmierci Jana, syna Michała i Józefa, syna Jana.



S. H.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 130.

Zagadnienie powyższe podaje, jakoby istniał Jan kasztelan wiślicki z rodu Bielskich h. Jelita oraz syn jego Florjan Bielski krajczy w. kor., żon. z Anną Sieniawską, córką Prokopa marsz. w. kor.

Otóż spis kasztelanów wiślickich nie wymienia żadnego kasztelana Jana Bielskiego, a Prokop Sieniawski m. w. kor. miał z Elżbiety z Leżenic Gostomskiej, wojewodzianki rawskiej prócz młodo zmarłego syna Hieronima trzy córki: Zofię, *Annę* i Elżbietę, o których Niesiecki t. VIII str. 342 pisze następująco: Anna niedorósłszy, w stanie panieńskim zmarła, Zofja i Elżbieta w Chełmińskim klasztorze pod regułą Św. Benedykta zakonne sobie życie obrały.

J. M.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 193.

Rodzina Bośniackich pieczętuje się herbem Sas i używa przydomku Szampach na pamiątkę rzekomego pochodzenia od tej wygasłej w XVII w. rodziny czeskiej. Tak podaje Uruski (wydawca A Włodarski) w artykule „Bojeniacki" (widocznie przepisane z rosyjskiego i pomieszane „c" z „e", a ze zwykłym brakiem krytyki umieszczone w „Rodzinie").

S. D.

Członkowie Polsk. Tow. Heraldycznego.

Składkę członkowską za rok 1935 wpłacili po 24 zł.:

Do Oddziału Warszawskiego: Archiwum Państwowe we Lwowie (24 zł. za r. 1934 i 24 zł. za r. 1935), Białkowski Prof Dr. Leon (12 zł.), Bohdanowicz Mieczysław, Czarnowski Jan, Czarnowski Juljusz, Danielski Jan, Dąbrowski Jan, Dunin Juljusz, Geschke Bruno, Grabowski Kazimierz (12 zł.), Grodzicki Tadeusz, Henisz Stefan (1934), Jełowicki-Bożeniec Stefan, Lasocki hr. Zygmunt, Meysztowicz Aleksander, Okoniewski Zygmunt, Paszkowski Wacław Dominik, Plater-Broel hr. Witold, Polaczkówna Dr. Helena, Popławski X. Seweryn, Radoszewski Michał, Rusiecki-Ursyn Stanisław, Sujkowski Andrzej kpt., Szczeciński Bolesław (10 zł. 1934), Wilamowitz bar. Anna, Zawadzki-Rogala Szczęsny.

Upraszam bardzo usilnie p. p. Członków P. T. H. o łaskawe wpłacanie składek członkowskich zgóry za rok 1935, całkowicie w wysokości 24 zł. na konto P. K. O. 21.621 P. T. H. Oddz Warsz., oraz regulowanie zaległości.

Jerzy Odrowąż-Pieniążek
Skarbnik P. T. H.

Do Członków P. T. H.

„W pracy heraldycznej o rodzie **Gierałtów-Ośmiorogów** pragnę pomieścić wykaz rodzin żyjących (nie wygasłych jeszcze), przynależnych do tegoż rodu. P. T. członków Twa Herald., znających osoby, pieczętujące się h. **Gierałt**, proszę uprzejmie o podanie mi ich adresów. Ludwik Pierzchała Zakopane, willa „Orlica".

Résumés français des articles.

Les Suski (armoiries: Saszor-Orla) aux XVI-e et XVII-e siècles par **A. Kamiński**.

Cette deuxième et dernière partie de l'article nous renseigne d'abord sur l'origine et les circonstances de l'annoblissement de Gaspard Castiglione qui, comme propriétaire de Sucha, avait pris le nom de Suski; le texte du diplôme de Sigismond-Auguste, daté de 1564, est publié en annexe. L'histoire de cette nouvelle famille de la noblesse polonaise est retracée ensuite jusqu'à la fin du XVII-e siècle et illustrée par un tableau généalogique.

Les couleurs des armoiries de la ville de Cracovie par **W. Budka**.

Après avoir expliqué les diverses erreurs qui ont provoqué tant de confusion en cette matière, l'auteur arrive à la conclusion que l'aigle qui figure dans ces armoiries devrait être d'argent, les murs d'or ou d'argent, le tout sur un fond de gueules, l'écu surmonté d'une couronne d'or.

Quelques détails sur l'histoire des paroisses en Mazovie par **Stanislas Brzeziński**.

Histoire de la paroisse de Wrociszewo depuis l'invasion suédoise de Charles XII jusqu'aux partages de la Pologne. L'activité du curé Szarzyński, descendant de la famille du célèbre poète du XVI-e siècle Nicolas Sęp-Szarzyński, originaire de la Grande-Pologne, est particulièrement digne d'attention.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Oskar Halecki**, zastępca: **Zygmunt Wdowiszewski**.
Członkowie komitetu redakcyjnego: **Stanisław Kętrzyński i Józef ks. Puzyna.**
Wydawca: Oddz. Warsz. Pol. Tow. Herald. w osobie S. Kętrzyńskiego.

Druk L. Nowaka w Warszawie, Warecka 12. tel. 244-99.